Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 6. Biała, dnia 10 lutego 1929 r. Rok XII.

Czwarty Walny Zjazd T. U. R. z całej Polski.

Kraków, a z nim cały lud pracujący w Polsce obchodził z początkiem lutego wielkie święto.

W dniach 1 i 2 lutego obradował Zjazd Młodzieży T. U. R.-owej, na który przybyło około 150 delegatów ze wszystkich stron Polski.

Jak z referatu organizacyjnego, który tow. Niemyski złożył wynika, organizacja młodzieży T. U .R. z 20 organizacji miejscowych w 1926 r. wzrosła obecnie do 126 organizacji.

Do Organizacji Młodzieży T. U. R. przystąpiła pozatem „Siła“ górnośląska z 21 oddziałami.

II. Zjazd Organizacji Młodzieży T. U. R. wykazał ogromny postęp w ruchu organizacyjnym młodej gwardji proletarjackich mas. Jest to dla nas wielką otuchą na przyszłość. Socjalizm polski nie tylko nie upada, jak to krzyczą wrogowie nasi, lecz krzepnie i potężnieje z dnia na dzień, mając do dyspozycji niewyczerpane bogactwo zapału młodzieży robotniczej.

Także i sport robotniczy, który rozpoczął swe obrady w dniu 2 lutego br. w Krakowie, wykazał rozmach i tężyznę, tkwiącą w budzącym się do życia młodym robotniku.

Imponująco wypadł kongres T. U. R., który w sali Teatru im. Słowackiego w Krakowie zagaił pięknem przemówieniem tow. marszałek Daszyński.

Wspaniała sala teatru zapełniła się po brzegi delegatami T. U. R., oraz wielką liczbą robotników krakowskich, którzy przybyli powitać pionierów oświaty robotniczej, posłów i senatorów socjalistycznych, oraz założyciela i prezesa Zarządu Głównego Uniwersytetu Robotniczego, długoletniego wodza proletarjatu krakowskiego, marszałka Sejmu tow. **Ignacego Daszyńskiego.**

Referat zasadniczy o ideologji T. U. R. wygłosił tow. Czapiński. Główne myśli przewodnie referatu tow. Czapińskiego wyglądają jak następuje:

— **Jesteśmy stowarzyszeniem** bezspornie bezpartyjnem, stoimy jednak na gruncie klasy robotniczej i socjalistycznego światopoglądu. Oświata jest takim samym odbiciem epoki, jak każde inne zjawisko ideologiczne. W średniowieczu była oświata klasztorna, w kapitalizmie przedwojennym wytworzono pojęcie oświaty ludowej. Kapitalizm uznał, że musi mieć robotnika nieco oświeconego. W naswie tej oświaty ludowej istniał ów tonik czegoś niższego, małego. Klasa robotnicza w obecnej epoce późnego kapitalizmu sięgając po władzę, musi sformułować sobie wielkie zasadnicze stanowisko całości niefałszowanej oświaty dla całości społeczeństwa. Partje socjalistyczne stoją dziś wszędzie w walce o reformę szkolną. U nas toczy się walka o jednolitą szkołę świecką. Wszystko to są znamiona czasu. Socjaliści marzyciele — utopiści — wierzyli, że samem hasłem oświatowem przekształcą świat i człowieka. Gdy marksizm stał się ideologją klasy robotniczej w okresie przedwojennym, mówiono, że oświata ma ogromną wagę, ale stawiano ją po walce politycznej i zawodowej. Teraz, po wojnie, socjalizm zrozumiał, że oświata jest czynnikiem, który należy postawić na jednem z pierwszych miejsc. Rozwój oświaty wśród klasy robotniczej przeraża burżuazję.

Program lincki (austrjackiej socjalnej demokracji) podkreśla z naciskiem rolę kultury i oświaty robotniczej. Nasz T. U. R. na gruncie polskim jest wyrazicielem tych dążeń. Nowoczesny socjalizm stara się kształcić człowieka wszechstronnie. Podnieść chce go fizycznie i kulturalnie. Dba również o pierwiastek moralny w oświecaniu robotnika. Ten ideał moralny T. U. R. w całości uwzględnia.

Dla nas, dla socjalistów, niech będzie i w dziedzinie oświaty, okropną przestrogą bolszewizm. — Fałsz moralny w bolszewizmie polegał na chęci wprowadzenia siłą ciemnych mas w socjalistyczną kulturę. Obecnie rozumie już bolszewizm, że bez wolnego człowieka w demokratycznem państwie nie da się socjalizmu budować. T. U. R. idzie w zgodnym wysiłku z organizacjami socjalistycznemi politycznemi i z klasowym ruchem zawodowym, jako równorzędna siła. Jesteśmy w Polsce instytucją oświaty pozaszkolnej. Szkoły są sklerykalizowane, źle wyposażone, na niskim stojące poziomie. Szkół jest niewystarczająca ilość. Brak nauczycieli i gmachów szkolnych. Oto trudne warunki, w jakich pracujemy. Dzieci proletarjatu pozostają poza szkołą i dlatego walka nasza jest walką klasową, walką o oświatę dla dzieci proletarjatu.

Socjalizm w Polsce był bojownikiem niepodległości, bojownikiem demokracji i ustaw socjalnych. W dziedzinie oświaty musi socjalizm polski te same ponieść zasługi, jakie poniósł w wymienionych dziedzinach. W Polsce mamy chytrego utartego wroga w klerykalizmie. Klerykali stawiają ludzkości za wzór średniowiecze. Nie ze względów politycznych, ale ze względu na istotę kultury musi T. U. R. stoczyć walkę z obskurantyzmem klerykalizmu. Mamy cały szereg polskich myślicieli, ludzi postępowych, których dzieła i ideologja stale są wykoszlawiane i kalezone. Niech za przykład posłuży Staszic i Kołłątaj. Należałoby do szczytnych zadań T. U. R. otworzyć masom oczy na to piękno myśli postępowych ideologów polskich. Musimy wziąć wszystko, co jest cenne w kulturze narodowej i oprzeć na kulturze ogólnoludzkiej. Musimy wnieść do tej kultury nowe pierwiastki, przekształcając z obecnej kultury to wszystko, co trzeba przetworzyć w myśl naszych klasowych potrzeb. Kulturalna nasza praca musi się jednak dokonywać na gruncie demokracji. Musimy dbać o młodzież i wychowywać ją w ideologji socjalistycznej. Dla dobra Polski, dla dobra demokracji i socjalizmu w ten sposób powinna iść praca T. U. R. (huczne oklaski).

W obradach popołudniowych złożył sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego T. U. R. tow. senator Kopciński. I tutaj daje się, jak z tego sprawozdania wynika zauważyć wielki rozmach pracy organizacyjnej, jeżeli zważymy, że w okresie sprawozdawczym przybyło nam 90 nowych oddziałów, — tak, że mamy obecnie 199 oddziałów.

Zjazd Organizacji Młodzieży Robotniczej T. U. R., jak i kongres T. U. R. i Robotniczych Sportowców udowodniły niezbicie wszystkim wrogom socjalizmu polskiego, że żywotności klasy robotniczej, jej pędu wprost żywiołowego do lepszych form bytu nic powstrzymać nie zdoła!

Idziemy naprzód i nic nas powstrzymać nie zdoła!

Trzeba się zająć teorją Marksa!

Podnoszone przez głębokiego znawcę spraw gospodarczych tow. Dra Daniela Grossa tezy ekonomiczne, wskazujące wyjście z obecnego chaosu bezplanowej gospodarki kapitalistycznej znajdują coraz częściej posłuch wśród klasy robotniczej.

Powoli wskazania te torują sobie drogę i wśród działaczy socjalistycznych, czego dowodem artykuł p. t. „Inicjatywa Państwa w odbudowie gospodarczej“ umieszczony w N-rze 4 „Łodzianina“ przez tow. Hanemana.

Czytamy tam między innemi:

„Doceniając należycie zagadnienie planowości systemu kredytowego dla przyszłej gospodarczej polityki socjalistycznej, jako marksiści, podnosimy kwestję upaństwowienia (znacjonalizowania) banków i instytucji kredytowych, by posiąść wszystkie fundusze społeczne, a tem samem i kontrolę nad całem życiem gospodarczem Państwa.“

Więcej takich głosów, a sądzimy, że niejeden zawiły problem gospodarki państwowej możnaby było rozwiązać ku pożytkowi ludu pracującego.

Nawet w Hiszpanji mają braciszków dosyć.

Według doniesienia „Vossische Zeitung“ z Madrytu, wieczorem dnia 1 bm. dokonano tam zamachu na nuncjusza papieskiego. Dotychczas niewiadomo, czy nuncjusz odniósł rany, czy też wyszedł cało. Zamach miał być wykonany przez młodego człowieka, który dał do nuncjusza 4 strzały. Policja przypuszcza, iż ma do czynienia z wielkiem sprzysiężeniem przeciw ogólnie znienawidzonemu nuncjuszowi.

Z naszej strony stwierdzamy, że widocznie i w Hiszpanji ruch wolnościowy się wzmaga. Raz po raz dzienniki donoszą o buntach przeciw tyranom. Primo Rivera trzyma się jedynie władzy dzięki poparciu kleru rzymskiego, który ma jeszcze posłuch u ciemnych mas nędzarzy. Lecz zdaje się, że to się psuje. Z kolei po Meksyku, kraju o złotych posadzkach i srebrem wyłożonych wieżach świątyń, największego wyzysku i największej na świecie nędzy, przychodzi już także i Hiszpanja. Świat mimo całego swojego ogromu zaczyna być ciasny dla czarnych braci. Wszędzie poczynają ich wypędzać. Miejmy nadzieję, że i dla naszego biednego kraju, jęczącego pod jarzmem klerykalnego wyuzdania nadejdzie godzina, w której zrzucimy kajdany czarnej niewoli i będziemy wolnemi obywatelami wolnego państwa.

Upadek Cieszyna.

Zbrodnie rozżgranego nacjonalizmu.

II. Upadek szpitalnictwa.

Cieszyn, miasto, liczące 16.000 mieszkańców ma aż trzy szpitale, nowocześnie urządzone i pięknie rozbudowane, ze znacznym rozmachem na przyszłość. Najstarszym jest szpital OO. Bonifratrów, czyli Braci Miłosierdzia, obliczony na miejscową ludność uboższą, przyjmuje tylko chorych mężczyzn i rozporządza miejscem na 70 do 80 łóżek. Jest to szpital ubogi i — jak wszystkie szpitale tego rodzaju — pozostawia niestety wiele do życzenia.

Szpital SS. Elżbietanek, przeznaczony dla kobiet, był niegdyś znany i sławny w całym Śląsku, Saksonji, Prusiech, w całej Polsce, na Węgrzech i daleko po świecie, znany był jako znakomita lecznica chirurgiczna dla chorób kobiecych, w wypadkach ciężkich połogów lub w przewlekłych chorobach połogowych, wymagających zabiegów operacyjnych i chirurgicznych. Dziś szpital ten upada, stoi często pustką, bo pod rządami kliki księży-kapelanów i katechetów z obozu ks. Eugenjusza Brzuzki, posła na Sejm śląski, a równocześnie „kawalera“ orderu „Polonia Restituta“, zagnieździły się w szpitalu skrajny nacjonalizm polski i najczarniejszy obskurantyzm katolicko-klerykalny, które w połączeniu z marnem kierownictwem lekarskiem, odpędzają od tego szpitala każdą chorą, którą stać na to, aby

gdzieindziej szukać ochrony, pomocy i ratunku, ale nikogo nie przyciągają. Szpital jest wprawdzie „oczyszczony“, jest czysto polski i czysto katolicki, ale stoi pustką! Nawet przyjmowanie do leczenia mężczyzn w ostatnich czasach, nie chce przyczynić się do uratowania szpitala SS. Elżbietanek od upadku. W stojących pustką salach szpitalnych porobiono kwatery — z wiktem i opatrunkiem — dla akademików rolników i dla uczennic szkoły handlowej.

Gdy ministrem zdrowia w Polsce był p. dr. Chodźko, powstał zamiar urządzenia w tym szpitalu centralnego dla całej Polski uzdrowiska dla chorych na raka. Później ten plan zmieniono i postanowiono utworzyć tu szpital dla umysłowo chorych kobiet. Ale uczone pomysły dyktatora wojewódzkiego urzędu zdrowia dra Rostka, żyjącego duchem 18-go stulecia, oraz upór księży, a wreszcie wszechwiedząca przemądrzałość sanatorów zabiły te zbawienne pomysły.

Najznaczniejszym jest trzeci „Powszechny Szpital Krajowy“, mieszczący się w umyślnie na ten cel zbudowanych kilkunastu jedno- i dwupiątrowych domach, malowniczo rozmieszczonych na zboczu pagórka w kilkunastomorgowym parku, obejmującym także część dawnych miejskich plantacji drzewa morwowego (pamiątka to zwichniętego pomysłu hodowania na Śląsku jedwabników). Szpital ten cieszy się dotąd zasłużoną sławą; w jego oddziałach chirurgicznych szukają pomocy chorzy z najdalszych krańców Rzeczypospolitej Polskiej, dawnej Austrji i Węgier, Rumunji itd. Dyrektorem szpitala jest były profesor i dyrektor klinik wiedeńskich, sława na polu chirurgji, doktór Herman Hinterstoisser, tyrolczyk z pochodzenia. Obok niego pracują inni znakomici lekarze, jak dr. Schmidt, cieszyniak, dr. Groer, lwowianin, dr. Kubisz i dr. Rykała, dwaj Polacy ze Śląska, dr. Krasser, znakomity lekarz chorób oczu, dr. Penneke, bakterjolog, oraz kilku młodszych. Służba sanitarna i pielęgniarstwo oraz wszelka obsługa szpitalna spoczywają w rękach djakonisek, niemiecko-ewangelickich sióstr miłosierdzia; w ostatnich czasach przybywa coraz więcej sióstr Polek z „Domu“, zasłużonego już po wojnie przez seniora pastora ks. Kulisza. Dla dyrektora i lekarzy, dla biur administracji, na mieszkania dla sióstr, na kaplicę przedpogrzebową i inne potrzeby gospodarcze istnieją odrębne celowo urządzone budynki; szpital sam mieści się w ośmiu pawilonach, ma kilka znakomicie wyposażonych sal operacyjnych, zakład bakterjologiczny, najnowsze urządzenia dla lecznictwa fizykalnego i badań rentgenologicznych.

Szpital od dawna jednak wymaga koniecznie gruntownego odnowienia, rozszerzenia i częściowego zmodernizowania: trzysta łóżek należałoby koniecznie podwoić, oczywiście odpowiednio powiększyć zapasy pościeli i bielizny dla chorych. Rozszerzenia wymagają pawilony dla zakaźnych gruźlicznych i chorych wenerycznie: szczególnie pawilon dla wenerycznie chorych, niegdyś aż nadto wystarczający, dzisiaj nie odpowiada wzmożonej potrzebie; umieszczenie w nim razem kobiet i mężczyzn utrudnia niezmiernie kontrolę. Również oddział dla zakaźnych dzieci należy bezwarunkowo czemprędzej znacznie rozszerzyć i powiększyć. Brak nowoczesnego aparatu Roentgena dla celów leczniczo-terapeutycznych odczuwa szpital, jego kierownictwo i chorzy, bardzo dotkliwie.

Djakoniski pracują z wielką ofiarnością i oddaniem się, dla idei pokory chrześcijańskiej i miłosierdzia bliźniego. Niemniej jednak przeto i one jeść muszą, i one w zimie ciężko cierpią i niszczą swe zdrowie, biegając na kilkunastostopniowym mrozie w perkalikowych hałatach i sukienczynach, bez dostatecznej ciepłej bielizny. A gdy która po czterdziestu latach pracy — takich jest już kilka — stanie się do dalszej pracy niezdolną, bo „Domy Sióstr“, tak niemiecki jak i polski, są ubogie i żyją poprostu z jałmużny. Siostry, zatrudnione w szpitalu, wykwalifikowane pielęgniarki i pomocnice lekarskie, choćby miały 35 lat służby za sobą, otrzymują za swą pracę: mieszkanie, skromny wikt szpitalny, perkalowe ubrania i około 36 złotych miesięcznie ..... A praca ich jest bardzo ciężka, o ośmiogodzinnym dniu roboczym ani mowy niema, bo nieraz trzeba bez przerwy czuwać dwa dni i noc, gdy się trafi ciężko chory.

Już Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego w roku 1919 uchwaliła rozbudować Powszechny Szpital Krajowy w Cieszynie. Następczyni jej Tymczasowa Komisja Rządowa uchwałę tę ponowiła, a Rada Wojewódzka Śląska z zapałem zatwierdziła. Wszyscy po kolei ministrowie, którzy Cieszyn zwiedzali, wojewodowie, decernenci, czyli naczelnicy wydziałów i radcy lub referenci z podziwem oglądali szpital cieszyński, przyznawali mu niemal pierwszeństwo w Polsce, przyrzekali najdalej idące uwzględnienie potrzeb, ale do dziś dnia wszystko pozostało po staremu, nie uczyniono ani tyle, co dwa zera.

Oto bowiem znany nam już dr. Rostek, uparty starzec, nienawidzący wszelkich nowości, jest sanacyjnym hiperpatrjotą i.. niechaj chorzy Polacy zginą marnie, ale „szwob“ Hinterstoisser, nowego aparatu Roentgena dla swego szpitala nie dostanie, chociaż pieniądze potrzebne na zakupienie takiego aparatu tenże dr. Hinterstoisser sam w szpitalu zaoszczędził i zarobił i Województwu do dyspozycji oddał.

Polska racja stanu, tak, jak ją pojmują dr. Rostek i wojewoda Grażyński, doprowadzić muszą w prostej linji ozdobę Polski i miasta Cieszyna Powszechny Szpital Krajowy do nieuniknionego upadku. Brak uniwersyteckich klinik w Polsce, absolutna niemal nieobecność lepszych szpitali, brak chirurgów i okulistów, powodują, że do Cieszyna zjeżdża mnóstwo młodych lekarzy i medyków, aby pod okiem tutejszych znakomitych fachowców zdobyć praktyczną wiedzę i wprawę. Powszechny Szpital Krajowy w Cieszynie mógłby się stać świetną szkołą praktyczną dla chirurgów, okulistów i innych młodych lekarzy w Polsce. Ba, ale rozigrany nacjonalizm różnych Grażyńskich i Rostków nie może do tego dopuścić. Budowa katedry i pałacu biskupiego w Katowicach, „stworzenie“ z Katowic ośrodka kultury śląsko-polskiej, założenie tam muzeów, teatrów, lotniska, stadjonu, areny wyścigowej i tym podobne, są to rzeczy daleko ważniejsze, aniżeli wybudowanie pawilonu dla tuberkulicznych dzieci, aniżeli kupienie kilku tuzinów ciepłych pończoch dla pielęgniarek, aniżeli zapewnienie spokojnej starości tym, które życie całe ofiarowały dla drugich.

Skorzystali z tego Czesi i budują w Czeskim Cieszynie wielki nowoczesny szpital, aby żaden okaleczony lub chory Polak z poza kordonu czeskiego nie przechodził na polską stronę.

Oto żelazne wyniki zaczadzonej nacjonalizmem polityki Województwa katowickiego.

TRr.

Z obrad Sejmu.

Dyskusja budżetowa.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu wygłosił tow. poseł **Stańczyk** świetną mowę, którą podajemy poniżej:

Rola ministerjum przemysłu i handlu w życiu gospodarczem naszego państwa jest szczególnie ważna. Od kierunku polityki tego ministerjum zależny jest rozwój przemysłu i handlu, import, eksport, ceny towarów, a także w wielkiej mierze materjalne i socjalne położenie klasy robotniczej. Żyjemy w okresie kartelów, syndykatów, centralizacji i koncentracji wielkiego kapitału, monopoli, które obejmują całe gałęzie przemysłu i których zadaniem nie jest danie społeczeństwu taniego towaru, dobrego towaru, ale których rola jest jedynie nastawiona na to, aby ze społeczeństwa wydusić jak największe zyski i stworzyć dla klasy robotniczej jak najstraszniejsze warunki pracy. Jabym Panom przytoczył fakty, kiedy kartele karały bardzo wysokiemi karami konwencjonalnemi tych, którzy chcieli w imię prywatnej inicjatywy gospodarzyć poza ramami nakreślonemi przez owe organizacje kapitalistyczne.

Prywatna inicjatywa przy pomocy państwa.

Z drugiej strony wołanie o wolną i niczem nieskrępowaną prywatną inicjatywę znaczy wołanie o dowolność wyzyskiwania konsumenta i wyzysk pracy robotnika. Wreszcie musimy zwrócić uwagę, że panowie przemysłowcy i kapitaliści stojąc na stanowisku niemieszania się rządu do prywatnej ich gospodarki, do decyzji przez nich pobieranych, jednocześnie zwracają się do państwa o pomoc nietylko w walkach między kapitałem i pracą, ale także o pomoc finansową ze skarbu, czy to w formie ulg podatkowych, czy tanich kredytów, czy tanich taryf kolejowych, czy ochrony celnej. I istotnie ministerjum przemysłu i handlu nie zdobyło się na to, ażeby politykę trustów i koncernów poddać pod własną kontrolę i kontrolę społeczeństwa, aby ograniczyć ich szkodliwą działalność.

Przedsiębiorstwa rządowe w harmonji z prywatnym kapitałem.

Ministerstwo nietylko nie ulega naciskowi tych koncernów, ale własne przedsiębiorstwa, które powinny być używane do przeciwdziałania szkodliwej polityce kartelowej, oddaje do dyspozycji w całości prywatnym koncernom kapitalistycznym. „Polmin“ jedno z największych przedsiębiorstw tego rodzaju w Europie, nie prowadzi polityki rządu i społeczeństwa, lecz politykę koncernu naftowego.

Wieczne pretensje przemysłowców.

Przemysł w Polsce płaci najlichsze płace w Europie, najlichsze świadczenia socjalne. Poza tem ten przemysł płaci najniższe taryfy przewozowe. Jeżeli porównamy skalę podatków płaconych przez przemysł zagraniczny i nasz, to też nasze są niższe. I proszę Panów, ceny towarów utrzymują się na równi cen światowych, a w niektórych wypadkach są nawet wyższe. A panowie kapitaliści powiadają do rządu: pomagajcie nam, my nie możemy konkurować z zagranicznemi towarami, my nie możemy wytrzymać konkurencji zagranicznej, obniżcie nam podatki, dajcie dalsze ulgi taryfowe, — zniešcie ustawodawstwo socjalne. Proszę Panów, widocznie albo zyski przemysłu są wielkie, a wówczas należy je obniżyć, albo gospodarka przemysłowców jest nieudolna, a w takim razie należy kierownictwo przemysłem oddać innym, którzy to lepiej zrobią.

Kontrola nad przemysłem.

Proszę Panów, my jako przedstawiciele klasy robotniczej, widząc, że panowie nie zdaliście egzaminu z organizowania życia gospodarczego, uważamy, że panowie przegraliście waszą stawkę: musicie — jak powiedziałem — zrobić miejsce innym (Głos: Komu?), musicie się podzielić z wpływami i władzą w przedsiębiorstwach z konsumentem i robotnikiem. Proszę Panów, przemysł, oparty na najstraszliwszej nędzy robotnika, jaką sobie można wyobrazić, i samowoli nieudolnego przedsiębiorcy nie może tworzyć gospodarczej potęgi państwa i staje się jednocześnie zarzewiem ciągłych walk, ciągłego buntu, ciągłych zawichrzeń, które wkońcu zdezorganizują ostatecznie to życie gospodarcze i prowadzą do katastrofy.

Ministerstwo wzoruje się na prywatnych przedsiębiorcach.

Ministerstwo przemysłu i handlu dzięki swojej tradycji, zajmuje zawsze — powiem łagodnie — nieprzychylne stanowisko względem klasy robotniczej. Gdy klasa robotnicza stawia jakieś żądania, to przemysłowcy zawsze w ministerstwie przemysłu i handlu znajdowali swego obrońcę. Ministerstwo przejęło się, zaraziło się temi samemi, co kapitaliści, nastrojami. — Ono nawet we własnych przedsiębiorstwach nie stara się być tym czynnikiem, któryby kroczył naprzód w dziedzinie gospodarki i polityki społecznej, wskazywał i dawał przykład, że można dać klasie robotniczej lepsze warunki bytu, społeczeństwu tańszy towar.

Ustawodawstwo robotnicze w przedsiębiorstwach rządowych.

Proszę Panów, ministerjum to nietylko tolerowało łamanie ustawodawstwa robotniczego, ale we własnych przedsiębiorstwach stara się tego ustawodawstwa nie dotrzymać, a niejednokrotnie byliśmy świadkami na komisji ochrony pracy, iż rząd stawiał ustawę jakąś na porządku dziennym, ustawę, która przeszła na Radzie ministrów, a przedstawiciel min. przemysłu i handlu domagał się, aby przedsiębiorstwa państwowe wyłączyć z pod działania tej ustawy.

Cześć dla szarej bluzy robotniczej!

Kiedyś słyszałem oświadczenie na komisji, że wysokie sfery rządowe z wielkim pietyzmem odnoszą się do munduru oficerów i przyszło mi na myśl porównanie, które sądzę, będzie dobrze, gdy je tu z tej trybuny powiem. Istotnie Polska wówczas będzie prawdziwie potężna i gospodarczo bogata, gdy w sferach rządowych znajdzie uznanie także mundur prawdziwego bohatera— szara bluza robotnicza — mundur bohatera, który codzień nietylko ciężko pracuje, ale cierpi poniewierkę i głód, bohatera, który idzie do fabryki i kopalni i tam traci zdrowie, a często i życie. Gdy w sferach rządowych znajdzie uznanie i szacunek właśnie ta bluza robotnicza, wówczas będziemy potężniejsi i silniejsi, aniżeli mając zbyt wygórowany kult dla munduru oficera.

Ofiary frontu robotniczego.

Ja panom przytoczę okropne cyfry nieszczęśliwych wypadków.

W jednym roku było 13 tysięcy wypadków. Proszę Panów, ten prawdziwy bohater, górnik, codziennie idzie na front śmierci. (Przerywania). Pewnie, że w jednym dniu 13.000 nie uległo nieszczęśliwym wypadkom, ale na przestrzeni roku prawie co drugi górnik ulega nieszczęśliwemu

wypadkowi. Czy górnik nie jest większym od oficera bohaterem, i czy jego mundur nie jest godzien najwyższego szacunku? Za to nie otrzymuje nawet odpowiedniego wynagrodzenia, a tem mniej uznania. Robotnicy przez 10 lat po wojnie żyją w okropnej nędzy. Rządy, a zwłaszcza obecny, zawsze miały dla nich słowo: czekajcie! Stworzono teorję solidaryzmu społecznego, w imię której rząd mówi: pozwólcie się wzbogacić kapitalizmowi i obszarnikom, a wam także później los się poprawi. Zamiast owej poprawy, widzimy, że z tej teorji solidaryzmu wyszła teorja solidarnego obdzierania ze skóry społeczeństwa przez kilkudziesięciu zorganizowanych w koncernach kapitalistów. — A robotnicy, jak cierpieli, tak cierpią nędzę. My, dążąc do poddania przemysłu i jego działalności kontroli robotników i konsumentów, traktujemy to zadanie jako postulat w tej chwili najważniejszy, postulat wcale nie klasowy, postulat wcale nie nasz wyłącznie jako socjalistów, ale postulat zgody z interesami całego społeczeństwa i całego narodu. (Oklaski).

Czechowice dawniej a dziś.

Po budowie dróg, sieci elektrycznej, gmachu gminnego (podniesienie o piętro), domu dla starców, budowa piekarni parowej i przeprowadzenie kanalizacji.

Podstawowe zagadnienie rozbudowy gminy (miast), pod względem gospodarczym, ekonomicznym i kulturalnym, oprócz szeregu innych, to zaprowadzenie kanalizacji, który to problem rozwiązaliśmy w ten sposób, że zaciągniętą pożyczkę w Banku Gosp. Krajowego i Min. Rob. Publ. spłacali obywatele, korzystający z tej kanalizacji, co wyniosło 1.27 zł. od sążnia.

Wybudowanie przez nas **piekarni parowej** tem większą dla gminy zasługą, że jest to jedna z pierwszych (tego typu) piekarń na Śląsku, mogąca wypiekać dziennie 8 tysięcy kg. chleba. U nas dzienny wypiek 1.100 kg. Otwarcie naszej piekarni zmusiło innych do obniżenia cen pieczywa, dwie zaś piekarnie, zamknięto zupełnie. — W krótkim czasie wyrugowaliśmy niesumiennych kupczyków tak dalece, że i okoliczne wsie, jak: Dziedzice, Bronów, Ligota, Zabrzeg, Kaniów, Bestwinka i Janowice, stały się odbiorcami bardzo poważnymi. Dodać należy, że cena chleba w Czechowicach dawniej równała się, ba, przewyższała niejednokrotnie cenę mąki. Obecnie, dzięki zaprowadzeniu piekarni parowej, ceny obniżyły się o 10 i więcej groszy. Oszczędności stąd uzyskane przez obywateli, wyniosły w roku 1926 i 27 przy wypieku 701.559 kg. **70.155 zł. 80 groszy,** przyczem na zniżce tej skorzystali biorący pieczywo w piekarniach prywatnych, które zmuszone były zniżkę tę zastosować, a więc i zysk konsumenci odnieśli bardzo poważny. **Bezrobotni,** których pokaźną mieliśmy liczbę, ze względu na znaczne redukcje (zamknięcie fabryk Brykietowni i Schodnicy) **otrzymywali dziennie po jednym kg. chleba zupełnie bezpłatnie.** Rozwiązanie tyle nastręczających się zagadnień, było wysiłkiem wprost heroicznym, mając na uwadze skromny budżet gminy (160 tysięcy rocznie). Było wręcz rzeczą niemożliwą i wykluczoną, ażeby wydatki związane z rozbudową gminy (inwestycje, a więc: budowa domu dla starców, nadbudowa urzędu gminnego, budowa targowicy, odnawianie szkół), zaprowadzenie kanalizacji i sieci elektrycznej, budowa dróg, ogrodów i piekarni parowej, pokrywać z wpływów bieżących (zwyczajnych) musiano więc zaciągnąć pożyczki, i tak: w Banku Gospodarstwa Krajowego i w Min. Rob. Publ. zaciągnięto 240 tysięcy zł. (ogółem). Jeżeli jednak na gminie naszej ciążą długi w Banku Gospodarstwa Kraj. na ogólną sumę 320 tysięcy, to różnica pomiędzy zaciągniętą przez nas pożyczką, a podaną wysokością długów wynika stąd, że za czasów austrjackiego zaboru, subskrybowały gminy pożyczkę wojenną w Boden-Kredit-Anstalt w Opawie. Rząd Polski w roku 1925 zlikwidował pożyczkę tę, a obecnie Bank Gosp. Krajowego przystępuje do jej ściągnięcia.

Przejmując tedy gminę z rąk korfanciarzy (p. Kłaptoczka) przejęliśmy rozumie się wszelkie jej zobowiązania, a tem samem i dług, o którym mowa, a który teraz przypisuje „Kurjerek“ socjalistycznemu wydziałowi gminnemu, który władze na podstawie § 96 ust. 1 ordynacji gminnej z dnia 15 listopada 1863 z dniem 23 października 1928 rozwiązały, mianując komisarzem rządowym p. Ślusarczyka, zast. naczelnika st. kolejowej Dziedzice (krewniaka p. wojewody).

Rozwiązanie wydziału gminnego w Czechowicach, przeprowadzone zawieszeniem w czynnościach tow. Zieleźnika wywołało wzburzenie tut. ludności; **robotnicy odpowiedzieli dwugodzinnym strajkiem we fabrykach.** Zamachu tego dokonano w warunkach, urągających praworządności.

Wysoce charakterystyczną była ta okoliczność, iż w motywach, wysuwanych przez województwo śląskie, trudno zaiste dopatrzeć się „cech przekroczenia“. Pozostał więc do rozwiązania dylemat: czy rozwiązanie wydziału gminnego w Czechowicach, nastąpiło „na skutek niespełnienia należytego ciążących na nim zadań i obowiązków“, czy też należy je traktować jako manewr polityczny, wymierzony przeciwko klasie robotniczej, której reprezentant zdał egzamin dojrzałości w gospodarowaniu gminą; jak względną była „racja“, dowodzi fakt, że wybory gminne są już rozpisane na 17 marca br. A te będą odpowiedzią, kto gminy zwierzchnikiem: komisarz, czy robotnik? Do kogo rządy w gminach należą: do despotyzmu komisarskiego, czy do klasy robotniczej? Zobaczymy!....

Co się w Polsce dzieje?

Zatarg z lekarzami w Kasach poznańsko-pomorskich.

W sprawie powyższej Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych podaje do wiadomości, co następuje:

Wobec nieprzedłużenia umowy przez Kasy Chorych w Poznańskiem i na Pomorzu ze Zw. Lekarzy, na rok bieżący, poczynając od dnia 1 stycznia br. w Kasach tych wytworzył się stan bezkontraktowy, to znaczy, że lekarze kasowi udzielają porad członkom Kas jedynie za doraźną opłatą. W związku z tą sprawą dnia 9 bm. u p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Dra St. Jurkiewicza, odbyła się konferencja, w której wzięli udział: przedstawiciele Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, Okręgowego Związku Kas Chorych i Kasy Chorych w Poznaniu. Konferencja ta miała charakter informacyjny.

Projekt umowy, opracowany przez Związek Lekarzy, zawiera między innemi żądania: 1) w Kasach Chorych mogą pracować jedynie lekarze należący do Związku Lekarzy, 2) utrzymuje się system leczenia w gabinetach prywatnych, urządzenie zaś ambulatorjów jest niedopuszczalne. 3) wynagrodzenie lekarzy wynosi 25% przypisu składek niezależnie od różnych dopłat, co razem sięga od 30—35% przypisu, a to zmusiłoby Kasy do podniesienia składek o 20%, 4) Kasy obowiązane są składać Związkowi miesięczne bilanse.

Szereg konferencji, jakie odbyły się w tej sprawie, nie doprowadził do żadnego wyniku, gdyż przedstawiciele Kas nie zgodzili się na propozycje lekarzy.

Zatarg ma przebieg spokojny. Ubezpieczeni w żadnej miejscowości nie są pozbawieni pomocy lekarskiej, otrzymując ją bądź u lekarzy pozazwiązkowych, bądź u lekarzy Kasowych, na co Kasy wypłacają ubezpieczonym niezbędne sumy.

Ponieważ zgłoszenia lekarzy niezwiązkowych są dość liczne, Kasy Chorych jakkolwiek narażone są na straty, zajęły stanowisko wyczekujące, gdyż żądania Związku Lekarzy są absolutnie nie do przyjęcia, jako podrywające finanse Kas.

Strajk lekarzy poznańskich nie jest powszechny, gdyż bierze w nim udział zaledwie około 40% zainteresowanych lekarzy Kasowych.

Aresztowanie Czumy.

Do Sosnowca został przywieziony przez policję Andrzej Czuma, sekretarz generalny PPS lewicy, który został aresztowany w Krakowie na wniosek policji państwowej w Sosnowcu na podstawie materjałów, jakie policja sosnowiecka zebrała co do działalności politycznej aresztowanego, Czuma został przesłany do dyspozycji sędziego śledczego.

Obława na przemytników w Cieszynie.

Przemycane towary składane były w... bożnicy.

Straż graniczna przytrzymała przed kilku dniami kilkadziesiąt kilogramów chustek jedwabnych i wełnianych, jak również tkanin wełnianych ogólnej wartości 3000 zł. Towary te przemytnicy składali w starej bożnicy żydowskiej przy ul. Szerokiej. Podczas konfiskaty towaru dwaj przemytnicy wyskoczyli z okna I piętra na ulicę, trzeci zaś wyrwał się z rąk strażników granicznych i również zbiegł. Pościg przez ulice miasta przez żołnierzy i przechodniów nie dał rezultatów. Natomiast straż graniczna przytrzymała i odstawiła do sądu dwóch osobników, stojących w związku z tą aferą. Ze względu na toczące się śledztwo nazwiska trzymane są w tajemnicy.

Korfanty brał łapówki!

Rewelacyjne zarzuty posła Szuścika w Sejmie śl.

Na posiedzeniu Sejmu śląskiego poseł Szuścik wystąpił przeciw posłowi Korfantemu, zarzucając mu publicznie, że brał łapówki od polskich inżynierów i dyrektorów za umieszczanie ich na posadach w wielkim przemyśle górnośląskim, w którym miał i ma jeszcze dotychczas wielkie wpływy. Łapówki dochodziły do 15 i 20 proc. miesięcznej pensji.

Praktyka ta ustała w zeszłym roku. Rewelacje posła Szuścika wywołały w Sejmie wielką senzację, temwięcej, że poseł ten wymienił cały szereg osób, które musiały opłacać Korfantemu tak ciężki haracz ze swoich poborów.

Korfanty nie zastosował się do wyzwania posła Szuścika, aby oddał podniesioną przez niego sprawę sądowi marszałkowskiemu do rozpatrzenia, lecz ograniczył się jedynie do gołosłownego zaprzeczenia.

Takich to „bohaterów“ posiadają chadecy w swem gronie!

Ze świata.

Królestwo moje nie jest z tego świata...

Rząd faszystowski w Włoszech prowadzi rokowania z Watykanem w sprawie wkrzeszenia państwa kościelnego, któregoby władcą był papież.

Podobno proklamowanie państwa kościelnego nastąpić ma 24 czerwca br. Oprócz tego papież ma otrzymać od rządu faszystowskiego, krwawego tyrana Mussoliniego, pół miljarda złotych w formie odszkodowania.

Swój swojego znalazł!

Dyktatorzy poszukują pomocników!

Przed niedawnemi czasy zmarł kat węgierski, Karol Gold. W związku z mianowaniem jego następcy władze „sprawiedliwości“ ogłosiły w pismach codziennych konkurs na posadę nowego kata, podając równocześnie do wiadomości publicznej warunki, jakim kandydat na to stanowisko odpowiadać powinien.

Przedewszystkiem więc osoby, ubiegające się o posadę kata powinne się wykazać nienaganną przeszłością, w szczególności muszą udowodnić, że podczas dyktatury proletarjackiej na Węgrzech nie skrzywiły włosów na głowie przedstawicielom burżuazji. Dalej, że muszą być obznajomieni ze sztuką wieszania.

Na podstawie tego wpłynęło już mnóstwo podań. Zdaje się, że największe szanse na otrzymanie posady kata ma dotychczasowy pomocnik jego, który obecnie zatrudniony jest w charakterze służącego w jednym z teatrów w Budapeszcie, gdzie podnosi i spuszcza kurtynę.

Dyktatorzy potrzebują pomocników, bo sami rady dać sobie nie mogą!

Korespondencje.

Z POW. KASY CHORYCH W CIESZYNIE.

Wobec różnych, pełnych nieścisłości notatek dziennikarskich, jakie pojawiły się w prasie miejscowej w sprawie budowy gmachu Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie, Zarząd Kasy Chorych podaje następujące wyjaśnienie:

Zarząd Kasy Chorych musiał przystąpić do budowy nowego gmachu, ze względu na brak pomieszczeń dla administracji Kasy Chorych oraz na nieodpowiednie, najprymitywniejszym wymogom hygjeny nieodpowiadające rozmieszczenia przychodni leczniczych. Braki te wykazane zostały we wszystkich protokułach lustracyjnych, sporządzanych przy lustracji Kasy przez władze nadzorcze Kasy Chorych. W nowym gmachu znajdzie także pomieszczenie ambulatorjum dentystyczne, aby członkowie Kasy nie byli narażani na ciągłe dopłaty pp. dentystom, a Kasa uwolniona od niepomiernie wysokich rachunków za prace dentystyczne. Oprócz tego przewidziano pomieszczenie dla własnej apteki i aparatów do leczenia fizykalnego. W parterze pomieszczone będą ambulatorja i apteka. W pierwszem piętrze administracja i ambulatorjum dentystyczne, w drugiem piętrze przewiduje się budowę 6 mieszkań.

Według obliczeń architekta, cała budowa nie powinna przekroczyć 700.000 zł., o ile ceny materjałów budowlanych i robocizny nie ulegną zmianie. Zarząd Kasy przygotowuje zaciągnięcie na ten cel pożyczki w kwocie 500.000 zł., resztę spodziewa się pokryć z własnych rezerw.

Na zarzut podniesiony w jednem z pism, dlaczego Kasa nie buduje na własnym gruncie przy ul. 3-go Maja, Zarząd Kasy zaznacza, że grunt ten nie posiada potrzebnej na taką budowę szerokości. Położony jest nad samą granicą nietylko powiatu, lecz i państwa, a frontem zwrócony ku północy, podczas gdy Kasa, a zwłaszcza ambulatorja wymagają dużo światła. Dlatego Zarząd Kasy w porozumieniu z władzami nadzorczemi wybrał grunt przy ul. Bielskiej, w pobliżu dworca.

w dzielnicy zamieszkałej w dużej mierze przez członków Kasy Chorych, zwłaszcza ubezpieczonych.

Za Zarząd:
J. Machej, dyrektor. T. Reger, przewodn.

Zawiadomienia.

Okręgowa Komisja Klasowych Związków Zaw. w Bielsku.

W niedzielę, dnia 17 lutego br. o godzinie 9-tej odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku **Walna Okręgowa Konferencja** Komisji Związków Zawodowych z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór Prezydjum i Komisji mandatowej. 3) Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji. 4) Sprawozdania: a) przewodniczącego, b) skarbnika, c) kontroli, d) sekretarza. 5) Referat Generalnego sekretarza Kom. Centr. tow. posła Żuławskiego. 6) Wolne wnioski.

Delegaci, jakoteż goście chcący brać udział w konferencji, muszą być zaopatrzeni w mandaty z podpisem przewodniczącego oraz pieczątką Związku.

Przewodniczący: Karol Pötsch. Sekretarz: Karol Rosner.

Zwyczajne plenarne zebranie członków Okręg. Komitetu Robotniczego P. P. S. w Białej.

W niedzielę, dnia 10 lutego br. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej **Zwyczajne plenarne zebranie członków Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. w Białej**, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie z działalności Sekretarjatu Okręg. za rok 1928 i sprawy organizacyjne. 3) Dyskusja. 4) Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju i zagranicą. 5) Różne.

Prosimy Towarzyszy o pewne i punktualne przybycie.

Antoni Pająk, sekretarz. Filip Mędrzak, przewodniczący.

Baczność członkowie Zarządu Zw. Robotników Przemysłu Drzewnego w Bielsku.

We wtorek, dnia 12 lutego br. o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku nadzwyczajne ważne **Posiedzenie Zarządu** Zw. Rob. Przem. Drzewnego w Bielsku, na które powinien każdy członek Zarządu bezwarunkowo przybyć. Zarząd.

Baczność Robotnicy Drzewni!

W fabryce wyrobów drzewnych firmy Szuberta Franciszka w Białej, ul. Hałcnowska wybuchł strajk z powodu prowokacyjnego zachowania się fabrykanta, który do pracy przyjął robotników niezorganizowanych.

Wzywa się wszystkich robotników, by aż do chwili zakończenia strejku pracy w firmie Szuberta nie podejmowali.

Nieco humoru.

W Jasielskim jest wieś pod nazwą Opacie. Ksiądz ogłasza z ambony, że najpierw pojedzie na Opacie z kolędą. Dzieci zrozumiały, że ksiądz pojedzie na łopacie i czekały pod kościołem, aby to dziwo oglądać.

Nadesłane.

Nawiązując do pism Zarządu Obwodowego z dnia 17-go grudnia 1928 r. Nr. 9041/28 i z dnia 24 stycznia 1929 r. Nr. 631/1929 Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Chrzanowie zawiadamia, iż Pan Minister Pracy i Opieki Społecznej zarządzeniem z dnia 30 stycznia 1929 r., upoważnił Fundusz Bezrobocia do wypłacania zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej, do dnia ukończenia sezonu martwego 1928/1929 w wysokości zasiłków ustawowych (bez żadnych ograniczeń majątkowych) bezrobotnym robotnikom sezonowym, którzy wyczerpali (42 dni), wypłacanych przez tamtejszą Instytucję Zastępczą F. B. na mocy pisma Zarządu Obwodowego z dnia 17 grudnia 1928 r. Nr. 9041/28. W związku z powyższem Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Chrzanowie wyjaśnia, że powyższe zarządzenie dotyczy bezrobotnych robotników sezonowych, którzy wyczerpali 6-cio tygodniowy okres zasiłkowy w sezonie martwym 1928/1929 r. Przy wypłacie zapomóg bezrobotnym robotnikom sezonowym należy przyjąć zasady, stosowane przy akcji ustawowej.

Przykład I. Bezrobotny uprawniony jest do zasiłków z dniem 18 grudnia 1928 r., pobierał zasiłki ustawowe przez 6 tygodni (sezon martwy) do dnia 21 stycznia 1929 r. od dnia 22 stycznia br. do dnia 1 marca 1929 r. włącznie z akcji doraźnej, co czyni razem dni 88, natomiast od dnia 2 marca 1929 r. w dalszym ciągu z akcji ustawowej do 17 tygodni (119 dni) jeśli będzie pozostawał bez pracy.

Przykład II. Bezrobotny został uprawniony do zasiłków z dniem 20 października 1928 r. i do dnia 14 grudnia 1928 r. wybrał 56 dni, w sezonie martwym od 15 grudnia 1928 r., do 25 stycznia 1929 r. miał prawo korzystać przez 6 tygodni, co czyni już 98 dni. Od dnia 26 stycznia 1929 r. do dnia 15 lutego 1929 r. może korzystać z doraźnej akcji) nie do końca sezonu martwego, ponieważ kończy 17 tygodni), a z dniem 16 lutego 1929 nie ma już prawa do żadnych świadczeń, ponieważ wyczerpał 17 tygodniowy okres zasiłkowy (119 dni).

Powyższe podaje się zainteresowanym bezrobotnym robotnikom sezonowym do wiadomości z wezwaniem zgłoszenia się do kontroli w przynależnym punkcie kontrolnym w najbliższy dzień czwartkowy, t. j. dnia 14 lutego br., i następnie po zasiłek w Białej w lokalu wypłaty „Dom katolicki“ dnia 18 lutego 1929 r.

Kurs sekretarzy gminnych w Białej.

Pod kierownictwem obecnego starosty Aleks. Strzelbickiego rozpoczął się dnia 21-go bm. kurs tygodniowy dla sekretarzy gminnych, który przyczynił się do pogłębienia znajomości pracy samorządowej i nawiązania silniejszego kontaktu władz ogólno-administracyjnych z gminami. — Z kursu korzystało 48 osób reprezentujących wszystkie gminy powiatu autonomicznego bialskiego (wraz z gminami powiatu politycznego oświęcimskiego należącemi do powiatu autonomicznego bialskiego).

Przedmiotem kursu było zaznajomienie sekretarzy gminnych, na których w dużej mierze opiera się praca w gminach ze wszystkiemi ustawami będącemi podstawą pracy samorządu gminnego, a w szczególności ustawą gminną, przemysłową, lasową, łowiecką, drogową, budowlaną, opieki społecznej, sanitarną i t. d.

Również zmierzały wykłady ku pogłębieniu wiadomości z zakresu ustaw podatkowych i opłat samoistnych, rachunkowości, administracji ogólnej, rolnictwa i szkolnictwa.

Wszyscy uczestnicy kursu, którzy bardzo pilnie wykładów słuchali i gorący brali udział w dyskusjach otrzymali zaświadczenie ukończenia kursu.

Wykładali starosta Aleksander Strzelbicki, sekretarz Wydziału powiatowego Leon Chabałowski, inż. Bernard Katz, inspektor samorządu gminnego Stanisław Guzek, inspektor rolniczy Orłowski, inspektor szkolny Zajączkowski, weterynarz Dziurzyński. Uczestnik.

Odpowiedzi Redakcji.

Tow. Jerzy Kaleta, Cieszyn. Niestety, żądanych numerów nie posiadamy.

Wszystkim towarzyszom, którzy brakujące nam do kompletu numery nadesłali serdecznie dziękujemy.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta
w lutym 1929.

W niedzielę, dnia 10 lutego:
Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych tel. 1891.

W niedzielę, dnia 17 lutego:
Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, tel. 2480.

W niedzielę, dnia 24 lutego:
Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19. tel. 1901.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Stanisław Heinkisz, rocznik 1886, zamieszkały w Kozach Nr. 211 unieważnia się.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIELSKU.

L. O. 62/103. Bielsko, dnia 1 lutego 1929.

Celem zapewnienia członkom Kasy szybkiej wypłaty zasiłków zaprowadza się w Powiatowej Kasie Chorych w Bielsku

Wypłaty zasiłkowe

przez 3 dni w tygodniu według nazwisk w następującym alfabetycznym porządku:

we czwartek od A do H
w piątek od J do R
w sobotę od S do Z

Na miejscu, w Bielsku, potwierdzać należy asygnaty na zasiłki chorobowe u lekarzy Kasy **w powyżej podanym porządku — poza Bielskiem** natomiast **w przeddzień wypłaty zasiłku.**

O ile na którykolwiek dzień wypłaty zasiłków przypadnie święto, wypłaty rozpoczynają się według powyższego porządku alfabetycznego już we środę.

Zarządzenie niniejsze nie dotyczy członków Kasy pobierających zasiłki w Filji Kasy w Czechowicach, w Chybiu i Jaworzu.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.